Nr. 22 WARSZAWA, 2 czerwca, roku 1917. Rocznik 52.

ZORZA

PISMO TYGODNIOWE DLA WSZYSTKICH

OSWIATOWE, GOSPODARCZE, SPOŁECZNE I POLITYCZNE

PRZEDPŁATA:

w Warszawie	rocznie Mk. 7.50,	półr. Mk. 3.75,	kwart. Mk. 2.—
w okupacji Niemieckiej . . .	„ „ 10.—,	„ „ 5.—,	„ rb. 2.50
„ „ Austrjackiej i w Austrji	„ k. 18.—,	„ kor. 9.—,	„ k. 4.50

Za odnoszenie do domu dopłaca się po 10 fen. mies.

Numer pojedyńczy „Zorzy“ kosztuje w Warszawie 20 fen.— na prowincji 25 fen.

Na warunkach powyższych zamawiać można „Zorzę“ w redakcji, we wszystkich księgarniach i we wszystkich biurach pocztowych.

REDAKCJA „ZORZY“ ŚWIĘTOKRZYSKA 17. HENRYK CHODYNICKI.

WYCHODZI OD R. 1866. Jednością i Pracą!

O duszy dziecka i o nauczaniu dzieci.

(Początek w poprzednim numerze).

Przedstawmy sobie teraz takiego niedouka, o jakim pisaliśmy w zeszłym numerze, jako nauczyciela. Co on z siebie może dać dzieciom?

„Nic“ — odpowiesz zapewne, czytelniku. — Ba! — żeby to „nic“! Nie dać nic, to więcej jeszcze, niż wyrządzić *krzywdę*. A niedouk, jako nauczyciel, krzywdzi dzieci. Krzywdzi on dzieci nawet wtedy, gdy po wielu trudach i mozołach wbije im w pamięć trochę kulawej sztuki czytania i pisania. A krzywdzi dziecko dlatego, że wprowadza do jego głowy zamęt, z którym dziecko nie może sobie dać rady.

Z początku dziecko pilnie słucha i stara się wszelkiemi sposobami zrozumieć i objąć myślą to, co słyszy. Ale po jakimś czasie, pomimo najszczerszych chęci, zniechęca się, przestaje uważać, przestaje słuchać tego, co nauczyciel mówi i w następstwie odzwyczaja się zupełnie od porządnego myślenia. Jeżeli zaś, na dokładkę, „nauczyciel“ jest złośnik i katuje dzieci, no to je więcej jeszcze ogłupia.

Utrudnia też wielce taką nieszczęsną naukę i to, że każdy niedouk uważa, że powinien mówić jakimś, niby to „mądrym“ językiem i szpikuje swą mowę różnemi cudacznemi łamańcami i dziwolągami, niezrozumiałemi nawet dla dorosłych ludzi. Z początku niedouk „sadzi się“ na taką mowę, z czasem jednak tak się wyćwiczy i przyzwyczai, że już zwyczajnie a zrozumiale mówić nie potrafi nawet wtedy, gdy idzie o rzeczy najzwyczajniejsze, codzienne.

Tacy to ludzie uczą nieraz „prywatnie“, „po domowemu“ nasze dzieci.

Jak często mówimy, słyszymy i czytamy, że „dzieci są przyszłością narodu“! Czy wszyscy jednak zdajemy sobie dokładnie sprawę z myśli, zawartej w tem powiedzeniu? Czy dzieci dlatego są „przyszłością narodu“, że jedząc i pijąc, z czasem, t. j. w przyszłości, wyrastają na ludzi dojrzałych i że, z kolei rzeczy, żenią się, mają dzieci, które znów stają się „przyszłością narodu“? Taką „przyszłością“ są również dzieci dzikich ludów na wyspach australijskich.

Jeżeli *my* mówimy o dzieciach, jako o „przyszłości narodu“, to w tej myśli, że dzieci nasze powinny wyrosnąć na ludzi dzielniejszych od nas, światlejszych i mądrzejszych, na ludzi, którzy lepiej i trafniej, niż my, będą ogarniali i urządzali różne sprawy życiowe i którzy oczyma duszy dalej od nas będą sięgali, poza własny próg: poza swą miedzę, poza widnokrąg wsi rodzinnej — hen — daleko — aż na koniec ziem polskich!

A na końcach ziem polskich — oplotą dzieci nasze one ziemie zwartym, mocnym łańcuchem ramion swych, pokryją siecią oświaty, pracy twórczej, a owocnej, i stworzą podwaliny do życia nie na trzęsawisku, jeno na twardym gruncie opartego; stworzą podwaliny zwartej, dzielnej gromady, w której każdy z osobna i wszyscy razem będą szczęśliwi i której żaden wicher nie zmiecie!

Takie są obowiązki dzieci polskich, jako „przyszłości Narodu Polskiego"! Te obowiązki każde dziecko polskie musi znać, musi je całem sercem ogarnąć i musi mieć siły, aby je później wprowadzić w czyn.

Aby zaś dziecko nasze podołało w przyszłości tym świętym obowiązkom, musimy posyłać je do szkoły, nie zaś brać dla nich do „prywatnego" nauczania byle kogo, a zwłaszcza takiego niedouka, o jakim mówiliśmy wyżej.

M. Szron.

Niepoprawni.

Wielki pożar w Czarnożyłach (z. Wieluńska)

Wieś Czarnożyły podczas wojny została po raz już trzeci, nawiedzona przez ogień. I tak na wiosnę, roku zeszłego spaliło się 5 zagród włościańskich wraz z dobytkiem i chlebem, a nawet z inwentarzem. Jesienią roku ubiegłego znowu ogień strawił 16 gospodarstw,—znów pozostało kilkanaście rodzin bez dachu nad głową bez chleba i ubrania. Te pierwsze pożary powinny były być przestrogą dla tych nieostrożnych, którzy przez swoje niedbalstwo nietylko siebie marnują, ale w dodatku sprowadzają klęskę na całą wieś. Ale, niestety, doświadczenia z roku zeszłego nie nauczyły nas ostrożności.

Bo oto dnia 12 maja o godzinie 12 w południe wybuchł znowu straszny pożar. Przyczyną była nieostrożność kobiety, która piekąc chleb, popiół z ognia wysypała na „śmietnik" bardzo blizko stodoły. Wiatr rozniecił ogień. Zapaliła się stodoła, a potem domy jeden za drugim. W oka mgnieniu spłonęło 10 zagród ogień przeniół się potem na koszary dworskie i na oborę, gdzie było pomieszczone bydło. Było to prawie w obiadową godzinę: z powodu późnej wiosny ludzie obiadowali w polu, żeby nie tracić czasu na przejazdy do domu. Kobiety poniosły właśnie swoim rodzinom w pole obiad. Mieszkania pozostawiły zamknięte na klucz, a gdzieniegdzie małe dzieci zostały w domu. Te przerażone widokiem pożaru porozbiegały się po polach. Ogień szerzył się bardzo prędko. Nie było nikogo, by bydło spuścił z uwięzi, świnie wygnał z chlewa, a zmieszkań sprzęty powynosił. Wszystko się spaliło. A więc 15 krów dworskich i jedna na wsi; 5 świń, kur i gęsi bardzo dużo; mąki zaś kaszy, kartofli także poszło nie mało z dymem. Jednem słowem 70 rodzin pozostało bez dachu nad głową, bez chleba i ubrania, i to na ten trudny czas, jaki obecnie przeżywamy. Straż ogniowa przybyła z Wielunia, ale wszystko już było w płomieniach. Wzięli się jednak raźno strażacy i nie pozwolili ogniowi rozpościerać się dalej. Tylko, że z braku wody straż musiała szpadlami ziemią zasypywać ogień! Na taką dużą wieś, jak Czarnożyły, są zaledwo 3 studnie! A i te jeszcze były w złym stanie utrzymywane, bo albo zawalone, albo nie głębokie. We dworze była tylko jedna i do tego bardzo źle utrzymywana.

Tak więc nawet obecne ciężkie czasy nie nauczyły nas ostrożności! Sami siebie marnujemy, i nie dbamy o swoje dobro! Nie kryjemy budynków papą, albo dachówką, albo słomą ogniotrwałą. A w dodatku chata przy chacie stoi i dach dachu sięga. Nie zważamy na żadne przestrogi! Ci, którzy się jesienią spalili, teraz budują się ale dachy kładą znów słomiane. Czy tak powinno się robić? A ile to razy było omawiane na zebraniach, czy to gminnych, czy parafjalnych, ażeby założyć straż ogniową? Jeszcze przed wojną żądali tego dobrze myślący i dbający o dobro społeczne ludzie. Ale wszystkie te starania i zabiegi poszły na marne, bo my wszystkiego się boimy! Ciągle tylko boimy się! Oj, bracia, źle to bardzo, że nie ufamy jedni drugim! Kiedy przestaniemy nareszcie różne brednie opowiadać i kiedy przyjdziemy do przekonania, że to nam samym ubliża?

I kiedyż wreszcie zrozumiemy, że straż ogniowa jest nam potrzebną? Musimy koniecznie dołożyć starań i stworzyć tę broń, która pomoże nam w walce z wrogiem, jakim jest ogień! Na taką dużą gminę, jak wydrzyńska, powinny być nawet dwie straże. Powinniśmy też włożyć na siebie obowiązek, żeby co tydzień inny gospodarz dawał swoje konie wrazie pożaru! Studnie powinno się także doprowadzić do porządku, a budynki kryć papą, dachówką lub słomą ogniotrwałą.

Na zakończenie muszę wspomnieć o bardzo bolesnem zdarzeniu. Oto podczas pożaru i po pożarze słyszało się, jak sąsiedzi mówili o jednym spalonym gospodarzu: „A dobrze mu tak, bo nie chciał biednego poratować, ani nic sprzedać nikomu".

Czyż my, polacy, powinniśmy tak myśleć i tak mówić brat na brata, sąsiad na sąsiada!... Pamiętajmy choćby na przysłowie: „Nie ciesz się, sąsiadku, z cudzego wypadku!" Prawda to, że świętym obowiązkiem każdego z nas jest ratować biednych i sąsiadom przychodzić z pomocą, ale i to prawda, że zazdrościć innym i cieszyć się z nieszczęścia cudzego—to wstyd i grzech!

Wieśniak Stacho.

Chrystus i dzieci.

Do obrazka z powodu Kwesty **„Ratujcie dzieci".**

Gromadka dzieci ze zwichrzonemi włoski,
a wśród nich Chrystus z dobrotliwą twarzą...
Garną się k'Niemu ufne i bez troski, —
jak te wróblęta szczebiocą i gwarzą.

On je miłośnie przygarnia do siebie,
czuprynki płowe gładzi świętą dłonią...
i opowiada o rozkoszach w niebie,
o złotych jabłkach, co się w raju płonią.



Dzieci za rękaw targają Go szaty
jako dobrego swego towarzysza —
pytają, jakie w niebie rosną kwiaty
i czy panuje tam wieczysta cisza....

Jakie aniołki małe maja skrzydła,
z czego utkana siedmiobarwna tęcza —
kto zórz roztacza cudne malowidła,
czy białe chmurki, to przędza pajęcza? —

On im na wszystko odpowiedzi daje:
jaka jest niebios przecudna kraina
i z czego zorza, co w poranki wstaje —
bo tak jest prosty, jako ta dziecina!...

Józef Batorowicz.

Obchody rocznicy 3-go maja

Trzeci maja we Lwowie.

X Miasto przybrało w dniu 3 maja odświętny wygląd.

W Katedrze odbyło się przed południem solenne Nabożeństwo, odprawione prze ks. infułata Zajchowskiego przy asyście licznego duchowieństwa. Świątynia była szczelnie wypełniona patrjotyczną publicznością.
przed drzwiami kościoła.

Na murach miasta rozlepiono w dniu 3 maja następującą odezwę:

„Od uchwalenia Konstytucji 3 Maja obchodzimy uroczyście jej rocznicę, nietylko jako pamiątkę wielkiego dzieła, którego obca przemoc nie dała w cielić w życie. Dzień 3 Maja—to wiosenne święto odrodzenia się Polski — był dla nas przedewszystkiem symbolem wiary, żę nadejdzie czas spełnienia przekazanych nam dążeń, czas odbudowy Państwa Polskiego!

Dziś czas ten nadszedł!

Niepodległość Polski uznali wszyscy!

Na nas spoczęło spełnienie zadania oczekiwanego przez tyle pokoleń! Nie zawiedźmy ich nadziei! Okażmy, żeśmy dorośli do zadań tej wielkiej chwili! Nie bądźmy małoduszni!

W dzisiejszą rocznicę Konstytucji, obchodzoną już pod znakiem niepodległości naszego Narodu, wyjawmy głośno, męsko, twardo nasze żądania.

Chcemy nie powtarzania nieudałych prób— nie Księstwa Warszawskiego, ani Królestwa Kongresowego:

Chcemy mieć Polskę silną, niezawisłą!
Chcemy wszyscy do niej należeć!
Chcemy podlegać tylko polskiemu rządowi!
Chcemy własnej, polskiej armii!
Chcemy, wierni tradycji Sejmu Wielkiego, sami wybrać nasz stały rząd i sami sobie pisać prawa!
Chcemy sami stanowić o sobie!
Żądamy niepodległej, Polski!

Uroczystość narodowa dnia 6 maja w parafji Busko, ziemi Kieleckiej.

W sam dzień rocznicy Konstytucji 3 Maja, w Busku została odprawiona tylko cicha Msza św., przez ks. kapelana wojskowego, w miejscowym parafialnym kościele; ponadto większej uroczystości nie było. Dopiero w Niedzielę to jest 6 maja odbyła się wielka i wspaniała uroczostość ku czci N. M. P. Królowej Korony Polskiej— równocześnie obchodziliśmy pamiątkę tego wiekopomnego i pamiętnego po wszeczasy dzieła, jakiem była Konstytucja 3 Maja. Już od czwartku 3 maja miasto zostało udekurowane i przybrane w flagi narodowe i Orły Polskie. O godzinie 10-ej rano 6 maja, oprawiono Mszę św. na cmentarzu kościelnym. W czasie Mszy ks. kapelan dokonał poświęcenia sztandaru drużyny młodzieży pod nazwą „Skaut", poczem wygłosił nadzwyczaj piękne kazanie, które wzruszyło do głębi serca nasze. Nawoływał ks. kapelan abyśmy się stali godnymi tego wielkiego szczęścia jakie w obecnej chwili dziejowej nas spotyka.

O w pół do dwunastej została odprawiona uroczysta suma z wystawieniem Najświętszego Sakramentu przez miejscowego ks. proboszcza, który w czasie sumy razem z zebranym ludem zanosił swe modły i dziękczynienia za wolną Polskę do stóp N. M. P. Królowej Korony Polskiej. Za przyczyną tej N. M. P. Orędowniczki narodu Polskiego, błagaliśmy Miłosiernego bez granic Boga, żeby raczył łaskawem okiem spojrzeć z nieba wysokiego na ten lud wolnością obdarzony, żeby nam raczył błogosławić w tej wielkiej dla nas chwili. Po uroczystem nabożeństwie, z kościoła do figury św Antoniego, stojącej na końcu miasta, ruszył pochód z księżmi na czele. Poprzedzała pochód dziatwa szkolna z miejscowych szkół, ze sztandarem Skauta; za nimi włościanin niósł sztandar narodowy, dalej niesiono święte obrazy i chrągwie. Mnogi lud uczestniczył w pochodzie. Przy figurze odczytał ks. proboszcz modlitwę do Matki Boskiej, poczem pochód ruszył napowrót do okoła rynku i do kościoła. Po pochodzie zostały odśpiewane w kościele suplikacje: „Święty Boże, Św. Mocny, Św. nieśmiertelny, zmiłuj się nad nami" W czasie pochodu śpiewano hymn narodowy „Boże coś Polskę.' wszyscy włościanie, okoliczni, obywatele miejscowi i zamiejscowi brali udział w święceniu tego wiekopomnego w dziejach naszych dnia. Szkoda tylko, że pogoda nie sprzyjała maluczko, bo w czasie pochodu zerwał się wicher, który miotał w oczy tumany kurzu. Jednakże do końca uroczystości wytrwali wszyscy uczestnicy. Urządzono też w ten dzień kwestę na rzecz „Macierzy Szkolnej" i wbijanie gwóździ w tablicę pamiątkową.

Tak została uświęcona rocznica Konstytucji 3 Maja i równocześnie uroczystość N. M. P. Królowej Korony Polskiej w naszej parafji.

Uczestnik obchodu *S.*

Obchód 3 maja i praca społeczna w Gidlach ziemi Piotrkowskiej.

Tegoroczne święto narodowe dnia 3 Maja obchodziliśmy o wiele uroczyściej niż zeszłoroczne, które ograniczyło się tylko na nabożeństwie w starym farnym kościołku.

W tym roku uroczyste nabożeństwo odbyło się o godz. 9 rano w parafjalnym kościele pokartuzkim. Po nabożeństwie, od kościoła ruszył pochód, w którym, prócz dość licznie zgromadzonej miejscowej ludności, wzięła także udział Straż Ogniowa i kilka szkół. W szopie strażackiej, do-

kąd skierował się pochód, wysłuchaliśmy odczytu jednego z nauczycieli na temat Konstytucji 3 Maja (odczyt był objaśniany obrazami świetlnemi).

Zaznaczyć trzeba, że była to pierwsza uroczystość czysto narodowa od wypadków 1905 r.

Naogół biorąc, praca społeczna, posuwa się u nas naprzód. Zdarzają się wprawdzie u nas dość często objawy szkodliwego zacofania i bierności; są one coraz słabsze, a wkrótce miejmy nadzieję, będą zupełnie już należeć do przeszłości. Smutnym objawem jest u nas również i rozłam tutejszego grona ludzi inteligentnych na różne „Kliki", „Koła", „Kółka" i Kółeczka", które są z sobą w niezgodzie i przeszkadzają w ten sposób w pracy. Gdy zeszłego roku w Gidlach „Koło Miłośników Sceny" dawało przedstawienia, to nad sceną zawieszono nasze hasło „W jedności siła." Wobec panujących tutaj stosunków; było to bolesnem ostrzeżeniem.

Dzięki Bogu, w Gidlach mamy ludzi, którzy mogą prowadzić i kierować różnemi instytucjami, lecz przy takich warunkach praca społeczna, jak powiedziałem, posuwa się naprzód nie dość prędko. W dodatku w tej pracy biorą mały bardzo udział miejscowi gospodarze, których większość na zachęty do ogólnego zrzeszania się, organizowania do wspólnej pracy, uśmiecha się tylko lub odpowiada machnięciem ręki.

Miejmy wszakże nadzieję, że wszystko to minie i że nastąpi wkrótce ogólne zrozumienie sprawy, którego następstwem będzie wspólna praca dla dobra społecznego.

Wszystkim zaś tym, którzy niezrażając się oporem tutejszego ogółu, wytrwale postępują w pracy, należą się zasłużone słowa podzięki: „Bóg zapłać!" Czytelnik „Zorzy."

Obchód rocznicy 3 Maja w Praszce, ziemi Wieluńskiej.

+ We wszystkich okolicach Polski obchodzono uroczyście dzień Trzeciego Maja. I w naszej Praszce postarano się uczcić jaknajgodniej tę wielką rocznicę. Z powodu przypadającego na 6 maja święta Królowej Korony Polskiej, odłożono i obchód 3 Maja na ten dzień, to jest na niedzielę. Pomimo niesprzyjającej pogody, ze wszystkich okolicznych wiosek, przybyli do kościoła w Praszce włościanie, aby wziąć udział w obchodzie rocznicy tak wielkiego i świętego dla nas dnia

Uroczystość rozpoczęła się w kościele odczytaniem listu ks Biskupa. Przeczytał go o godz. 11 rano, z kazalnicy, miejscowy ks. Dziekan, który później w krótkich, lecz płomiennych słowach wyjaśnił: dlaczego dzień 3 Maja jest świętem narodowem i dlaczego w pierwszą niedzielę maja obchodzimy święto Królowej Korony Polskiej. Kazanie zakończone było litanją. Po kazaniu ks. Wikary odprawił Mszę św. Po Mszy św. ustawił się przed kościołem pochód.

Na czele niesiono sztandar z Orłem Białym, pod którym napis „1905 rok" świadczy, że chorągiew ta została przechowana z tego czasu do dzisiejszego dnia. Za sztandarem czwórkami posuwała się dziatwa szkolna z nauczycielami. Przybyły na tę uroczystość prawie wszystkie szkoły z okolicznych wiosek, należących do parafji Praszki. Dziatwy szkolnej było około 1000. Za młodzieżą szkolną posuwały się pod swojemi sztandarami: „Liga Kobiet", „Lutnia" (jest to chór śpiewaków, złożony z młodzieży praszkowskiej) i miejscowa Ochotnicza Straż Ogniowa z orkiestrą, która przygrywała w czasie pochodu. Dalej postępowali Legjoniści. Wreszcie szli księża i tłum ludzi. W czasie pochodu śpiewano „Boże coś Polskę", a głos wyrywający się z piersi tłumu, szedł „aż pod niebios progi." Okna, balkony i drzwi były przybrane chorągiewkami, portretami wodzów naszych, zielenią i Orłami Białemi.

Pochód skończył się o godz. 2-ej po poł.

Po majowem nabożeństwie pochód ruszył na cmentarz, aby oddać cześć bohaterom poległym w 1863 r., których leży tutaj 12-tu. Na mogile tej ks. dziekan Wróblewski wygłosił mowę; poczem „Lutnia" zaśpiewała „Z dymem pożarów" i „Jeszcze Polska nie zginęła." Wreszcie ze śpiewem na ustach i przy dźwiękach muzyki, orszak udał się z powrotem do kościoła, skąd uczestnicy rozeszli się po domach.

Na zakończenie uroczystości, o godz. $7^1/_2$ wieczorem, dzieci z miejscowej szkoły prywatnej dały przedstawienie, wywiązując się z niego pomyślnie. Zebrany fundusz przeznaczono na wpisy dla dzieci niezamożnych rodziców.

Taki był przebieg uroczystości rocznicy 3-go Maja i uczczenia Królowej Korony Polskiej.

Jan Kamosiński.

Listy naszych Czytelników.

Z Przedpełc pow. Płockiego.

O 20 wiorst na północo-wschód od Płocka leży wieś Przedpełce, składająca się z kilkunastu zamożnych osad gospodarskich. Staraniem niektórych mieszkańców tej wioski w 1913 roku została założona szkoła ludowa, dzięki której młode pokolenie teraz ma możność uszlachetniać swe dusze i rozwijać umysły; dlatego też coraz jaśniej słonko nam przyświeca, a promienie oświaty rozgrzewają nasze serca. Podczas wojny wieś nasza została dotkliwie zniszczona; ludność mieszka obecnie w nowo-pobudowanych chatkach, znosząc wszelkie niewygody. Zawierucha wojenna nie może jednak wydrzeć ducha z piersi naszych. Duch jest potęgą i dlatego nie rozpaczajmy, założywszy ręce, lecz bierzmy się do czynu.

Pierwszym czynem, zasługującym na uwagę było urządzenie przedstawienia amatorskiego przez naszą młodzież. Więc odegrano 11 lutego r. b. w Przedpełcach z niezwykłem powodzeniem komedyjkę „Skrzyżowane pary". Gości mieliśmy dużo, bo każdy był ciekawy, jak też popiszą się nasi aktorzy. Ponieważ lokal był szczupły więc ową komedyikę powtórzyliśmy dwa razy.

Pierwszą myśl urządzenia przedstawienia rzucił nauczyciel miejscowy p. Henryk Malinowski. Widząc dobre chęci naszego krzewiciela oświaty,

młodzież tej wioski wzięła się gorliwie do pracy i po dwóch tygodniach nauki, pokazała innym, że przy dobrych chęciach i wysiłkach można zrobić coś dobrego. Za zebrane pieniądze, po pokryciu kosztów, założono w Przedpełcach bibljotekę-czytelnię, pod nazwą „Ognisko". Teraz starzy, młodzież dorosła i wyrostkowie z gorącym zapałem poświęcają wieczory czytaniu pożytecznych książek, co jest naturalnie pocieszające.

Takim to sposobem zdobyliśmy bibljotekę.

Oprócz tego założyliśmy w Przedpełcach pod kierownictwem miejscowego nauczyciela Kursy Wieczorowe dla młodzieży dorosłej. Oby płomienna myśl i praca naszej młodzieży była wzorem dla innych okolic; oby mieszkańcy miast, a szczególnie wiosek w taki lub inny, ale zawsze uczciwy sposób dążyli do wiedzy, a niedługo ujrzymy lepsze jutro i naród nasz nieszczęsny wydźwignie się ze swej niedoli.

Bolesław Przedpełski.

Z Rajgrodu (pow. Szczuczyński ziemi Łomżyńskiej).

Ze wszystkich zakątków naszego kraju czytamy w „Zorzy" listy i wiadomości od czytelników, tylko jakoś o naszej Rajgrodczyznie cicho, nikt nic nie napisze jakby nie było o czem, jakby to był jakiś zapadły, zacofany kąt, o którym nie warto nawet wspominać. Prawda, że jest to kąt, ale nie taki już zapadły i zacofany, żeby o nim nic dobrego nie było do napisania. Co prawda jest u nas i nie jedno zło, ale ja wolę tylko o dobrem pisać.

Zacznę o szkołach, których u nas jest sporo, bo aż 9 w Rajgrodzkiej a 5 w sąsiedniej Rydzewskiej parafji. Widać z tego, że ludzie już zrozumieli, co to jest szkoła i jakie z niej są korzyści. Rodzice nie żałują posyłać do szkoły swych dzieci, ani płacić na utrzymanie jej, bo trzeba wiedzieć, że w naszej okolicy jest kilka szkół prywatnych, ktorych utrzymanie sporo kosztuje gospodarzy.

Młodzież nasza zapisała się tłumnie na kursy wieczorowe. Ale u tutejszej młodzieży, to słomiany ogień—błyśnie i prędko gaśnie. Przekonali się, że na kursach trzeba pracować, choć nie fizycznie, ale umysłowo — pochodzili więc parę miesięcy i dosyć. A szkoda. Mogliby wiele skorzystać przy dobrych chęciach.

Urządzano u nas także teatrzyki amatorskie. Najpierw w Przestrzelu w zeszłym jeszcze roku urządzono pierwsze przedstawienie, na które i starsi przyszli. W tym roku było już kilka przedstawień, np. w Bełdzie grano „Antkowe Wesele", w Kołakach—„Dla szczęścia Dziecka." W Rajgrodzie również urządzono przedstawienia na zapusty i na Wielkanoc. Tylko, że nasza wiejska młodzież mało uczęszcza na takie przedstawienia: jeszcze nie może rozróżnić, jaką przyjemność daje dobrze odegrana sztuczka, a jaką—wieczorynka. Szkoda, bo przedstawienie amatorskie daje często i naukę i przyjemną rozrywkę.

Starsi gospodarze biorą się ciekawie do czytania gazet, których spora liczba przychodzi do naszych wiosek. Może to pochodzi z ciekawości, co tam piszą o wojnie, a może lud nasz już przekonał się, jaką korzyść daje czytanie dobrej gazety?

Tym razem tyle podaję wiadomości, a może kiedy ktoś inny obszerniej napisze o naszej Rajgrodczyźnie.

„Hajduczek."

Wieści od Czytelników.

Pożar w Raduszycach.

We wsi Raduszyce pow. Wieluńskiego dnia 11 maja r. b. o godzinie 4 po południu wybuchł pożar w zabudowaniach gospodarza M. Podgórniaka. Ogień podniecany wiatrem szerzył się z gwałtowną szybkością. Z powodu gęstego zabudowania wsi ogień łatwo przenosił się z jednego budynku na drugi, tak że w przeciągu kilkunastu minut ogień objął 12 zagród, które spłonęły doszczętnie z wszystkiemi zabudowaniami. Z inwentarza spaliło się 7 sztuk bydła 4 owce i pies, który był na uwięzi. Pieniędzy w gotowiźnie 596 rb. i 855 mar. Straty ogólne wynoszą 16,270 rb. Gospodarz 70 letni Jan Kowalczyk, który usiłował wyprowadzić krowę z palącej się obory, został ciężko poparzony. Pierwszej pomocy lekarskiej nieszczęśliwemu udzielił p. Józef Błażejowski z Assyakowa, poczem odwieziono nieboraka w ciężkich cierpieniach do szpitala w Wieluniu. Przyczyna pożaru niewyjaśniona, w każdym bądź razie nie był to wypadek nadzwyczajny, gdyż ogień powstał w stodole i to wśród dnia, a więc w tym czasie kiedy rodzice byli zajęci pracą polną, a **dzieci pozostały w domu bez opieki.** Ten wypadek powinien być **przestrogą dla innych, aby przez nieostrożność, a tembardziej przez niedbałą opiekę nad dziećmi nie wzniecać pożarów,** które całe wioski zamieniają w perzynę i nieraz z zamożnych gospodarzy robią żebraków.

A. Walasik.

Do nauczycieli wiejskich.

Niebywała drożyzna zadaje bolesne ciosy nauczycielstwu ludowemu m. st. Warszawy. Wyczerpane przez złe odżywianie się i pracę wśród nieodpowiednich warunków, nauczycielstwo to chce ratować swe zdrowie przez wyjazd na wieś na czas wakacji letnich.

Zwracamy się więc do kolegów z prowincji z prośbą, aby łaskawi byli zawiadomić nas najnajszybciej, czy nie mogliby odstąpić bezpłatnie sal szkolnych kolegom z Warszawy na czas wakacji letnich, nadmieniając, ile osób może się ulokować z rodziną lub bez i w jakiej cenie są na miejscu produkty spożywcze.

Zrzeszenie Nauczycielstwa
Polskich Szkół Początkowych.

Adres: Warszawa, Marszałkowska № 123.

Kolonie robocze skautów.

Los wielu rodzin z inteligencyi Warszawy i innych miast nie jest wcale lepszy od losu robotników, a nawet czasami jest gorszy. Rodziny e nie potrafią wyciągać ręki po jałmużnę. Stwierdzono, że wiele dzieci z tej klasy w wieku szkolnym dochodzi do ostatecznego wyczerpania. Jedynym dla nich ratunkiem jest odpoczynek letni na wsi.

Z tego powodu Rada Główna Opiekuńcza wystosowała do Rad Opiekuńczych powiatowych i miejscowych odezwę, w której wskazuje konieczność ratowania również i dzieci zubożałej inteligencji. Wieś polska może przyjść z pomocą tym dzieciom, przyjmując je wprost do domów swoich na lato, lub też dając utrzymanie i pracę koloniom roboczym, które tworzy orgnizacja skautów, czyli drużyn junackich. Kolonje robocze skautów składają się ze starszych uczniów lub uczennic i mogą być używane do robót w ogrodach, polu lub lesie. Dzień roboczy dla takich kolonji trwa przeciętnie 6 godzin, w razie potrzeby—dłużej. Kolonja za swoją pracę otrzymuje pomieszkanie i życie.

Już w roku zeszłym szereg skautowych kolonji roboczych pracował po wsiach i zjednał sobie ogólną pochwałę i uznanie. Należy więc przypuszczać, że i w tym roku wieś nasza również zużytkuje pracę skautów, łącząc w tem jednocześnie dobry uczynek.

Wszelkie zapotrzebowania na kolonje skautów należy kierować do Sekcji „Wieś dla dzieci." R. G. O. (Warszawa, ulica Jasna Nr. 32).

Przegląd polityczny i wojenny.

W sprawie armji polskiej.

—o— Dnia 22 kwietnia roku bieżącego odbyło się w Moskwie walne zgromadzenie, tak zwanego polskiego klubu demokratycznego.

Na zebraniu tym powzięto następującą uchwałę:

1. Walne zgromadzenie polskiego klubu demokratycznego uważa: 1) że utworzenie armji polskiej w Rosji jest bezwzględnie niedopuszczalne, aż do otrzymania wskazówki od polskich władz krajowych; 2) że żaden najliczniejszy nawet zjazd wychodźtwa polskiego, nie przedstawia instytucji ogólno-narodowej.

2. Walne zgromadzenie poleca radzie klubu demokratycznego zastanowienie się nad wynalezieniem sposobu zorganizowania żywiołowego ruchu wojskowych polaków w Rosji dla tworzenia zrzeszeń wojskowych polskich.

Uchwalono dalej, aby wszelkie działania i rokowania z władzami o organizowaniu armji polskiej, prowadzone czy to przez jednostki, czy przez grupy społeczne na własną rękę, były tępiane. Uchwalono wreszcie, że armja polska nie może być stworzona bez polskiego rządu i jego uchwały.

Podobnej treści uchwałę powzięła także polska młodzież uniwersytecka, na wiecu w Petersburgu w dniu 26 kwietnia roku bieżącego.

Zmiana rządu węgierskiego.

△ Hrabia Tisza, prezes ministrów węgierskich, podał się do dymisji, a cesarz Karol dymisję ową przyjął, uwalniając równocześnie wszystkich ministrów węgierskich z zajmowanych dotychczas stanowisk. Następcą hrabiego Tiszy będzie prawdopodobnie Jan hr. Zichy. Gazety berlińskie piszą, że jedną z przyczyn dymisji hr, Tiszy był jego opór przeciwko rozstrzygnięciu sprawy polskiej w taki sposób, jakiego domagają się rządy austrjacki i niemlecki.

Ostatni pobyt austrjackiego ministra spraw zagranicznych h. Czernina w niemieckiej kwaterze głównej, gdzie jak doniesiono urzędownie przedewszystkiem radzono o sprawie polskie, przyśpieszył dymisję hr. Tiszy.

Hrabia Tisza obawiał się wzmożenia wpływów polskich w państwie austrjackiem. Bał się, że gdyby polakom przyznano zbyt wiele swobód, to zaraz i inne narody słowiańskie mieszkające w austrji zaczęłyby się domagać wyodrębnienia i samorządów. Z czasem austrja mogłaby się zupełnie rozluźnić.

Minister bawarski o pokoju.

△ Bawarski prezes ministrów Herting oznajmił, że jego zdaniem wojna się skończy na jesień. Twierdzi on, że położenie wojskowe Niemiec jest doskonałe.

Co mówi prezes ministrów francuskich o obecnem położeniu?

△ Niedawno przemawiał w parlamencie francuskim prezes ministrów Ribot. Wyraził się on, że ostatnie natarcie na zachodniej widowni wojny było źle przeprowadzone, to też zbyt wielkie nadzieje pokładane w tem natarciu zawiodły. Nigdy jednak jeszcze żołnierze francuscy i angielscy nie okazali się bardziej godnymi podziwu.

O sprawach rosyjskich minister Ribot mówił między innemi, co następuje: „Śledziliśmy ze współczuciem rozwój rewolucji rosyjskiej i pojmujemy trudności, które ma rząd rosyjski. Rząd ten jest złożony z ludzi dzielnych, którym jednak przeszkadzają rozmaite złe wpływy. (Ribot miał tu prawdopodobnie na myśli wpływy rady robotników i żołnierzy)".

Następnie Ribot odczytał depeszę od rosyjskiego ministra spraw zagranicznych, w której powiedziano, że naród francuski przez natarcie na zachodniej widowni wojny odciągnął niemców ze wschodu i w ten sposób dopomógł do odbudowy sił rosyjskich. Rosja nie zapomni o tem nigdy.

Tak jest — mówił dalej Ribot — idziemy ręka w rękę z wierną nam nadal Rosją. Nie przyjdzie tam nigdy do oddzielnego pokoju.

Niemcy chciały wojny (tak twierdzi minister francuski). Wina jest nie po naszej stronie, lecz

po ich. Będziemy domagać się zwrotu zabranych nam ongiś przez Niemców obszarów. Nie chcemy zaborów, lecz tylko opartych na prawie i sprawiedliwości zwrotów. Również Rosja nie będzie chciała pokoju bez zwrotu szkód.

Francja nie chce ciemiężyć żadnego narodu nawet narodów wrogich. W dniu zwycięstwa Francja nie będzie nawoływała do zemsty, lecz do sprawiedliwości. Musimy zniszczyć przemoc wojskową niemiecką. W dniu, w którym naród niemiecki to zrozumie, pokój da się łatwiej osiągnąć.

Idzie nam o to, aby armja rosyjska przedsięwzięła natarcie, gdy jednocześnie wystąpią do walki Stany Zjednoczone. Wówczas rozwieją się nadzieje naszych wrogów. Być może, że poproszą oni o pokój nie w sposób obłudny, jak dzisiaj, lecz otwarcie i na warunkach, których Francja jest godna. A jeśli nie będziemy proszeni o pokój, to wymusimy go sami na wrogu.

Co mówi francuski minister wojny.

△ Nowy francuski minister wojny, Poinleve, zapowiedział w rozmowie z pewnym gazeciarzem włoskim, że natarcie francusko-angielskie będzie zwolnione, ale że nie ustanie. Zajścia w Rosji nie wpłynęły na przebieg natarcia francuskiego. Siła armji rosyjskiej — zdaniem Poinlevego, nie zmniejszyła się zupełnie. Ameryka dostarczy koalicji nietylko pieniędzy, ale i ludzi. O liczbie i czasie nadejścia wojsk amerykańskich minister nie może nic powiedzieć.

Minister angielski o łodziach podwodnych.

△ Angielski minister Carson wygłosił mowę, w której rzekł, że flota angielska walczy na spółkę z flotą amerykańską w interesie cywilizacji i ludzkości, za utrzymanie wolności mórz. Carson uważą walkę niemieckich łodzi podwodnych za wielkie niebezpieczeństwo dla angielskiego panowania na morzu.

Ameryka chce zmusić Holandję do wojny.

△ W Holandji obawiają się, że prezydent Wilson zażąda od rządu holenderskiego, aby zerwał z Niemcami stosunki handlowe. Jeżeli Holandja z Niemcami nie zerwie, to Stany Zjednoczone odmówią jej wszelkiego dowozu środków żywnościowych. Wilsonowi idzie bardzo o to, aby wciągnąć do wojny przeciw Niemcom Holandję, która posiada 300 tysięcy doskonałego wojska.

Brazylja chce złamać neutralność!

△ Donoszą z Ameryki, że prezydent Brazylji, wydał orędzie do brazylijskiego parlamentu, który wzywa, aby unieważnił uchwałę, że Brazylja ma zachować neutralność w sprawie wojny Stanów Zjednoczonych z Niemcami.

Nacisk na Argentynę.

△ Stany Zjednoczone grożą rzeczypospolitej Argentyńskiej, że jeżeli nie zerwie stosunków z Niemcami, to Stany Zjednoczone odetną jej dowóz węgla.

Skazanie Adlera.

△ Socjalista Adler, który w zeszłym roku zastrzelił austrjackiego prezesa ministrów hr. Sturgha, został skazany przez sąd w Wiedniu na śmierć.

Zatopienie parowców szwedzkich.

△ Łodzie podwodne niemieckie zatopiły niedawno trzy okręty handlowe szwedzkie. Z tego powodu pewien polityk szwedzki podał projekt, aby Szwecja nie wysyłała do Niemiec żadnych środków spożywczych. Projekt ten prawdopodobnie nie będzie wykonany, bo Szwecja potrzebuje wyrobów niemieckich. Inny polityk szwedzki domaga się, aby wydalić z granic Szwecji wszystkich niemców. Należy wątpić czy i ten projekt zostanie wykonany.

Sprawa pokoju w parlamencie angielskim.

W parlamencie angielskim minister Robert Cecil oznajmił, że obecnie angielskie cele wojny, t. j. warunki pokoju, są te same, co dawniej. Na zapytanie jednego z posłów, czy umowy zawarte przez Anglję z dawnym rządem rosyjskim mają obecnie swoją moc, minister odpowiedział, że mają, dopóki obecny rząd rosyjski nie zmieni tych umów na nowe.

Pomoc Ameryki dla Włoch.

Amerykański skarb państwa przesłał rządowi włoskiemu na wydatki wojenne 1000 miljonów lir (lira — moneta włoska, mniej więcej tyle, co 80 fenigów).

Co się dzieje w Rosji?

Stanowisko nowego rządu tymczasowego.

△ Nowy rosyjski rząd tymczasowy (zobacz № 21 „Zorzy“) złożył oświadczenie, w którem powiada, że porażka Rosyi i koalicyi byłaby nietylko klęską dla narodu rosyjskiego, lecz mogłaby także uniemożliwić zawarcie pokoju powszechnego. Dlatego też rząd tymczasowy wierzy, że wojsko rosyjskie nie dopuści da tej klęski.

Sprawę podziału gruntów załatwi konstytuanta, czyli zgromadzenie prawodawcze. Rząd tymczasowy będzie się starał, aby w krótkim czasie mogła być wezwana konstytuanta do Petersburga.

Odezwa prezesa ministrów.

△ Rosyjski prezes ministrów ks. Lwow w tym czasie ogłosił odezwę, w której powiada: „Kraj wie, że siła bojowa naszej armji upadła. Przyczyną tego jest nietylko skąpe zaopatrzenie w amunicję i środki żywnościowe, lecz również złe rozumienie celów wojny. Dlatego rząd musi oświadczyć, że dąży do zawarcia szybkiego pokoju. Ale mówiąc o pokoju bez zaborów i odszkodowań, rząd rozumie, że nie idzie tu tylko o obronę. Wolna Rosja nie ścierpi nigdy, aby pod jarzmem niemców pozostały obszary państwa rosyjskiego, których losy dawny rząd rosyjski lekceważył. Rząd

rosyjski nie może też patrzeć obojętnie na losy Belgii, Serbji i Rumunji. Musi być przerwana cisza na froncie. Jestem pewien, że wolna armja rosyjska obroni honor kraju".

Mowa nowego ministra wojny.

△ Nowy rosyjski minister wojny Kierenskij wypowiedział na zjeździe włościan w Petersburgu następującą mowę.

„Musimy utrwalić wolność, zdobytą przez rewolucję. Osiągniemy to wtedy, gdy każdy z nas z całem zaparciem się siebie spełni obowiązki względem ojczyzny". Zwracając się do włościan podlegających służbie wojskowej, minister powiedział: „Żołnierze, marynarze i oficerowie. wzywam was do ostatniego bohaterskiego wysiłku! Pokażcie światu, że rosyjskie wojsko jest potężną twierdzą, która umie nakazać szacunek dla siebie. Może się to wydać dziwnem, że ja, człowiek cywilny, który nigdy nie był żołnierzem, podjąłem się ciężkiego zadania zaprowadzenia na nowo karności w armji. Chociaż nigdy nie uczyłem się dyscypliny wojennej, chcę jednak w armji zaprowadzić żelazny rygor. Jestem pewny, że mi się uda. Karności potrzebujemy nie tylko w armji, ale i wewnątrz kraju, aby utrzymać zdobytą wolność. Wkrótce udam się na front. Pozwólcie mi oświadczyć żołnierzom, że włościanie rosyjscy pragną mieć ziemię, która do nich należy, i że żadna siła nie będzie w stanie im jej odebrać. Lecz pozwólcie mi również powiedzieć tam, że włościanie dla osiągnięcia tego celu, żądają, aby każdy sumiennie spełnił swój obowiązek". Po tej mowie zgotowano Kierenskiemu gorącą owację.

Co mówi wódz naczelny?

△ Naczelny wódz wojsk rosyjskich Aleksiejew w przemowie do wysłanników od oficerów armji i marynarki powiedział, że Rosja jest w niebezpieczeństwie, gdyż bitność żołnierzy rosyjskich bardzo osłabła.

— Armja rosyjska — mówił jenerał — która wczoraj jeszcze była postrachem dla wroga, dziś jest bezsilna. Jenerał zaklinał wysłanników, aby po powrocie do pułków, zapobiegali waśniom w wojsku, aby wszystkiemi siłami zmierzali do możliwie jaknajściślejszego zbratania oficerów i żołnierzy, bo to jest jedynym środkiem, który może doprowadzić Rosję do zwycięstwa.

Samorząd estoński.

△ Tymczasowy rząd rosyjski zatwierdził bardzo rozległy samorząd dla Estonji (kraju leżącego nad morzem Baltyckiem) Na czele zarządu tego kraju będze stał komisarz, któremu przydano radę, złożoną z delegatów wybranych przez powszechne głosowanie (po jednym na każde 20 tysięcy mieszkańców). Kraj został podzielony na okręgi, a w każdym okręgu powstaną rady okręgowe, które będą same wybierały urzędników. Prawo wyborcze mają także kobiety. Rady te ustanawiają same swój język urzędowy, którym niezawodnie będzie język estoński. Tylko do głównych władz rządowych w Petersburgu trzeba będzie pisać po rosyjsku. Prośby do urzędów krajowych będzie można wnosić po estońsku, niemiecku i rosyjsku, a odpowiedź musi być dana w tym samym języku. Autonomja Estonji jest jednym z pierwszych kroków do decentralizacji państwa rosyjskiego, czyli do usamodzielnienia poszczególnych jego części.

Anglicy i Japończycy w Rosji.

△ Gazety szwedzkie donoszą, że anglicy wysadzili w Archangielsku 4 tysiące swoich żołnierzy i mają zamiar obsadzić linję kolejową łączącą Archangielsk z Petersburgiem. Donoszą również, że Charbin jest obsadzony przez Japończyków.

Przyznanie posłowi Lednickiemu praw ministra.

△ Tymczasowy rząd rosyjski postanowił, że poseł Aleksander Lednicki, jako prezes komisji likwidacyjnej do spraw Królestwa Polskiego, będzie korzystał z praw ministra.

Rewizje u Wielkich Książąt.

Z powodu pogłosek, że rosyjscy Wielcy Książęta, to jest krewni byłego cesarza, myślą o przywróceniu dawnego rządu, obecny rząd rosyjski nakazał przeszukać pałace W. Książąt, znajdujące się na Krymie (na południu Rosji nad morzem Czarnem). Zabrano wszystkie listy, które tam znaleziono. Przy niektórych pałacach ustawiono warty żołnierzy.

Wieści z wojny.

Wojna Ameryki z Niemcami.

Odezwa Wilsona.

Senat amerykański uchwalił, że wszyscy mężczyźni, którzy się zaciągną do wojska są obowiązani do służby w szeregach tylko podczas wojny amerykańsko-niemieckiej i conajwyżej jeszcze przez 4 miesiące po jej ukończeniu.

Zjazd wszechamerykański.

△ Rząd argentyński wysłał zaproszenia do wszystkich prezydentów państw środkowo i południowo-amerykańskich, aby się zjechali i wspólnie naradzili nad obecnem położeniem politycznem.

Ze Wschodniej widowni wojny.

△ W ciągu ubiegłego tygodnia nie było żadnych ważniejszych zdarzeń.

Z Zachodniej czyli francuskiej widowni wojny.

△ Według urzędowych doniesień niemieckich, dnia 21 maja odparli niemcy atak angielski na szerokości szesnastu wiorst po obu stronach drogi z Arrasu do Kambre. Niemcy oddali jeden zniszczony rów anglikom. Pod Hurtebize polepszyli niemcy swoje stanowiska przez zajęcie rowu

francuskiego. Francuzi opanowali dwie góry w Szampanji.

Dnia 22 maja anglicy ponieśli znaczne straty pod Bilkurem i Konasil. W Szampanji niemcy wzięli 150 francuzów.

Dnia 23 maja nad rzeką Eesną i w Szampanji nastąpiły silne ataki francuskie. Niemcy utrzymali swoje stanowiska.

Dnia 24 maja francuzi wykonali atak pod Zimną Górą. Zostali odparci. W lesie Apremont niemcy wtargnęli do okopów francuskich i wzięli 28 jeńców, oraz 3 miotacze min.

Dnia 25 maja niemcy odparli ataki anglików. Pod Loos wtargnęli anglicy do rowów niemieckich ale niebawem zostali, stamtąd wyparci.

Z włoskiej widowni wojny.

△ Wedle doniesień austrjackich, dnia 29 maja włosi nad rzeką Isonzo atakowali w dalszym ciągu austrjaków. Ataki były bezowocne. Ogień austryjacki zmusił resztę włochów do cofnięcia za rzekę. Dnia 21 maja austrjacy wzięli 200 jeńców i 4 karabiny maszynowe.

Dnia 22 maja włosi po bezowocnych siedmiodniowych szturmach musieli wypoczywać. Tylko na wschód od Gorycji włosi przedsięwzięli natarcie, które zostało odparte.

Dnia 23 maja artylerja włoska rozpoczęła ostrzeliwać pozycye austrjackie na wyżynie Karstu.

Dnia 24 maja rozszalała nanowo wielka bitwa na 40-wiorstowym froncie nad rzeką Isonzo. Odznaczyły się w niej pułki galicyjskie. Szczególnie zażarta bitwa toczy się na wyżynie Karstu.

Na froncie zachodnim.

△ Donoszą z frontu zachodniego do Paryża, że niemcy szykują się do przeciwnatarcia na froncie 20 wiorstowym. Armaty niemieckie zasypują linje francuskie pociskami z dział wszelkiego kalibru.

Na froncie włoskim.

△ Z frontu włoskiego donoszą, że w walkach nad rzeką Isonzo bierze udział 600 tysięcy żołnierzy włoskich. Podobno w Szwajcarji przebywa przeszło 30 tysięcy zbiegów z armji włoskiej. Austrjacy stawiają włochom bardzo zacięty opór. Wojsko austrjackie ma bardzo obfity dowóz środków obronnych. Gazety włoskie piszą, że przyczyną wzmożenia się sił austrjackich jest zastój wojenny na wschodniej, czyli rosyjskiej widowni wojny.

Wznowienie działalności armji rosyjskiej.

△ Z doniesień gazet włoskich wynika, że nowy rząd rosyjskl postanowił wznowić działalność zaczepną na wschodniej widowni wojny.

Powrót jenerałów.

△ Wedle doniesień gazet angielskich położenie na froncie rosyjskim poprawiło się nieco, ponieważ jenerałowie Brusiłow, Hurko i Dragomirow pozostaną na swych stanowiskach. Jenerał Ruzskij ma również otrzymać ważne stanowisko.

Okręty japońskie na morzu Śródziemnem.

△ Donoszą z Paryża, że od kilku dni znajduje się w Marsylji, francuskim porcie nad morzem Śródziemnem powna liczba kanonierek, czyli łodzi wojennych, japońskich, których zadaniem jest walka z niemieckiemi łodziami podwodnemi.

Wilson a Roosevelt.

△ Jak wiadomo, były prezydent stanów Zjednoczonych Roosevelt, jest usposobiony bardzo wojowniczo i pragnie wyruszyć jaknajprędzej do Europy na czele ochotniczego korpusu amerykańskiego. Prezydent Wilson, jest podobno niechętnie usposobiony względem tej wyprawy. Miał on podobno powiedzieć, że wojna obecna nie jest przedstawieniem amatorskiem. W ten sposób dał do zrozumienia, że Roosevelta nie uważa za fachowego dowódcę.

Liczba jeńców.

Niemieckie spisy urzędowe podają, że liczba jeńców, zabranych do niewoli przez wojska niemieckie wynosiła w dn. 10 kwietnia 19.914 oficerów i 1.795.500 żołnierzy. Od 1 lutego liczba jeńców powiększyła się o 2440 oficerów i 122.317 żołnierzy. Mianowicie jeńców francuzów przybyło 203 oficerów i 15.211 żołnierzy, i anglików -— 367 oficerów i 6167 żołnierzy, rosjan — 492 oficerów i 39.000 żołnierzy, rumunów — 1373 oficerów i 61.240 żołnierzy.



W okopach.

Ze stoł. m. Warszawy.

Nowe seminarjum nauczycielskie.

Z powodu obchodzonej niedawno w Mokotowie (Mokotów — przedmieście Warszawy) uroczystości 25-lecia pracy kapłańskiej księdza Karola Blizińskiego (o uroczystości jubileuszowej pisaliśmy w jednym z poprzednich numerów „Zorzy“) złożono do jego rozporządzenia znaczniejszą sumę pieniędzy. Ks. Bliziński wyraził życzenie, aby pieniądze te były użyte na cele oświatowe, a mianowicie na założenie seminarjum nauczycielskiego w Mokotowie. Plan ten bardzo się wszystkim podobał. Wobec tego sumę złożoną do rozporządzenia ks. Blizińskiemu uznano za zaczątek, prowadzący do powstania projektowanej uczelni. Wkrótce też ma być zawiązany specjalny komitet, który zajmie się zebraniem jeszcze większego funduszu i przygotowaniem planu do jak najszybszego urzeczywistnienia owego pomysłu.

Oby jak najprędzej seminarjum to powstać mogło, bo wielki brak jest w Polsce tego rodzaju uczelni.

Zjazd przemysłowców budowlanych.

—o— W Warszawie odbywał się w ubiegłym tygodniu zjazd przemysłowców budowlanych, to jest inżynierów, architektów, budowniczych, techników i t. d. Zjechali się oni do Warszawy, aby naradzić się nad odbudową kraju. A więc, jak odbudować zburzone kościoły i jak budować nowe, aby były piękne i trwałe. Omawiana jest także na tym zjeździe budowa szkół, podniesienie rzemiosł i zabezpieczenie warunków pracy robotników budowlanych, a także sprawa używania materjałów krajowych w budownictwie.

Seminarjum nauczycielskie i Kursy nauczycielskie w Siedlcach.

Polska Macierz Szkolna otwiera od września 1917 roku Seminarjum dla nauczycieli ludowych w Siedlcach. Kurs nauk będzie czteroletni. Na kurs I będą przyjmowani chłopcy od lat 15, na kurs II — od lat 16, po złożeniu odpowiednich egzaminów. Opłata roczna w Seminaryum nauczycielskiem wynosi 60 rubli.

W odezwie, wydanej w tej sprawie przez Zarząd Siedleckiego Koła Okręgowego Polskiej Macierzy Szkolnej, czytamy co następuje: „Kraj nasz już teraz potrzebuje setek, a nawet tysięcy nauczycieli początkowych. Potrzeba ta wciąż jeszcze będzie się zwiększać, gdyż Królestwo Polskie musi dążyć do zaprowadzenia powszechnego nauczania i, jak każdy kraj cywilizowany, musi być pokryte gęstą siecią szkół początkowych. Szkoły już istniejące stopniowo muszą powiększać ilość oddziałów i podnosić poziom wykładanych nauk. Wzrastać więc wciąż będzie zapotrzebowanie nauczycieli, podnosić się będzie uposażenie dla nich, lecz jednocześnie zwiększać się muszą wymagania, stawiane nauczycielowi elementarnemu, tak ze strony władz szkolnych, jak i społeczeństwa.“

Ażeby zaś przygotować jak najprędzej więcej nauczycieli i nauczycielek elementarnych dla szkół, których wciąż przybywać będzie, — w tym celu oprócz Seminarjum nauczycielskiego, prowadzone będą i nadal, (jak było i w b. r. szkolnym). Roczne Kursy nauczycielskie dla osób płci obojga od lat 18, posiadających świadectwo z ukończenia 4 klas szkoły średniej. Jeśli zaś tych świadectw nie posiadają, to muszą złożyć odpowiednie egzamina wstępne. Pożądanem jest, aby na Kursy Roczne wstępowały też osoby, które już trudniły się nauczaniem. Opłata za całkowitą naukę na Kursach Rocznych wynosi 80 rubli Kierownictwo Seminarjum nauczycielskiego i Kursów Rocznych obejmuje profesor Władysław Skup’. Bliższych wiadomości udziela, oraz podania i zapisy przyjmuje biuro Zarządu Macierzy Szkolnej w Siedlcach (ul. Warszawska Nr. 64 dom Towarzystwa Rolniczego.

Sprawa żywnościowa w okupacji austrjackiej.

Przed kilku dniami odbył się w Lublinie zjazd, mający na celu wynalezienie sposobów zaopatrywania okupacji austrjackiej w żywność (czyli tak zwany zjazd aprowizacyjny).

Na zjeździe była omawiana sprawa objęcia przez komitety ratunkowe wyłącznego prawa kupna i zprzedaży ziemniaków i zboża (monopol ziemniaczano-zbożowy). Po zjeździe główny komitet ratunkowy rozesłał pismo do komitetów ratunkowych i rad miejskich w większych miastach, w którem to piśmie mówi co następuje.

Jego Ekscelencja gubernator jeneralny rozporządzeniem swojem wowstrzymał od dnia 14 b. m. wywóz zboża i kartofli z obszaru okupacji tutejszej, a to w celu zatrzymania powstających zapasów na potrzeby miejscowy. Mamy nadzieję, że rząd centralny t. j. wiedeński zatwierdzi to rozporządzenie, co będzie zgodne z potrzebami kraju i uchwałami głównego komitetu.

Dla prawidłowego i celowego podziału zasobów zboża i kartofli, cały obszar okupacji będzie podzielony na 5 obwodów gospodarczych. Dla każdego z tych obszarów będzie utworzony zarząd gospodarczy pod rozkazami wyższego oficera, referenta. Życzeniem J. E. p. gubernatora jest ażeby komitety ratunkowe ze swojej strony przeznaczyły do udziału w każdym z tych zarządów jedną lub 2 osoby, należycie obeznane ze sprawami żywnościowemi. Obwody gospodarcze mają ułatwiać zaopatrywanie zubożałych powiatów w żywność z powiatów mających zasoby i ułatwiać przesuwanie i rozdział zboża. Handel nieuprawniony a zwłaszcza przemytnictwo ścigane będą z surowością zwiększoną. Ceny na zboże i ziemniaki będą zapewne narazie podniesione, ale tylko dla tych, od których należą się jeszcze oznaczone dawnej ilości tych przedmiotów i dla tych, którzy sami zboże dostarczą. Zresztą ceny te będą podniesione tylko do określonego z góry czasu, po którym nastąpią ścisłe rewizye i przymusowe ściąganie wszelkich wolnych zapasów na rzecz ludności miejskiej, robotniczej i bezrolnej.

Wszelkie przyzwolenia wydane przez jakiekolwiek władze na kupno zboża i ziemniaków będą natychmiast unieważnione i cofnięte. Fabryki, młyny i zakłady przerabiające zboże i — ziemniaki wstrzymane.

Jego Ekscelencja jenerał-gubernator hr. Szeptycki wydał do ludności Królestwa Polskiego (okupacji austrjackiej) następującą odezwę:

„Wśród długotrwałej zimy, spóźnionego rozwoju wegetacji i opóźnionych z tego powodu żniw stały się warunki aprowizacji mimo wszelkich przedsięwziętych środków zaradczych, trudnemi. Największe trudności czekają nas jeszcze.

Widziałem się dlatego zniewolony zamknąć granicę. Co odtąd będzie zajętem, pozostaje dla potrzeb kraju. Co z zapasów waszych jeszcze oddacie, to dacie waszym współobywatelom będzie to poważnym obowiązkiem ludności wiejskiej, przychodzić z pomocą cierpiącej głód ludności miejskiej.

Zwracam się tedy do patrjotycznie myślącej ludności wiejskiej z usilnem wezwaniem, żeby swoje zapotrzebowania natychmiast ile możności ograniczyła i wszystko, co jej pozostaje poza najkonieczniejszą potrzebą do życia, wydała dla cierpiących głód mieszkańców miast.

Liczę przeto na pomoc wszystkich. Z mej strony również będę według najlepszych moich sił się starał dopomódz wam w przetrwaniu ciężkiego okresu aż do żniw.

Jen.-gub. *hr. Szeptycki*.

Świeże wiadomości.

—o— **Pismo Ojca św. do ks. Biskupa Płockiego.** Pierwszy minister Ojca Świętego, ks. kardynał Gaspar przesłał J. E. ks. Biskupowi Płockiemu następujące pismo.

„Z Watykanu d. 25-go kwietnia r. 1917.

Do najprzewielebniejszego Antoniego Juljana Nowowiejskiego, biskupa płockiego.

Zebraną i przeznaczoną na Świętopietrze sumę 6,000 marek, którą to sumę niedawno łącznie z listem pełnym poszanowania Dostojność Wasza doręczył Stolicy, Ojciec Św. przyjął ze szczególną dobrotliwością, za Twoją zaś i wiernych Twoich miłość powinne złożył uznanie.

Jego Świętobliwości bowiem nie jest tajno, jaki ogrom klęsk z powodu srogiej wojny spadł na Twoją owczarnię duchowną.

Skoro tedy wierni, bez względu na własny niedostatek, za Twoją sprawą i przewodnictwem, pomyśleli o potrzebach Namiestnika Jezusa Chrystusa i w miarę sił swoich garnęli się nieść Temuż pomoc, wysoki to bez wątpienia dowód przywiązania i miłości.

Wobec tego Ojciec Święty wraz z serdecznem podziękowaniem sprasza gorąco dary niebios dla Waszej Dostojności i całej djecezji.

W dowód zaś Ojcowskiej Swej miłości udziela łaskawie błogosławieństwa Apostolskiego Tobie, Duchowieństwu i Ludowi Twemu.

Waszej Dostojności oddany
O. Kard. Gasparri.

—o— **Jubileusz na Jasnej Górze.** W dniu 8 września roku bieżącego przypada jubileusz z powodu 200-nej rocznicy koronacji Cudownego Obrazu Matki Boskiej na Jasnej Górze. Przeor ojców paulinów z Chęstochowy, ks. Markiewicz, zawiadamia, że ochód jubileuszowy odkłada się na czas powojenny.

—o— **Włościanie dla miast.** W parafji Łęki, w kutnowskiem, włościanie złożyli na nędzę miast 550 marek i 87 rb. 30 kop., z czego członkowie Kółka rolniczego „Wiara“ w Łękach 145 marek i 27 rb. 50 kop., parafjanie zaś tak służba dworska, jak i włościanie 405 marek i 60 rb.

—o— **Średnie kursy administracji państwowej.** Komisja kierująca przygotowaniem urzędników dla państwa polskiego przy Tymczasowej Radzie Stanu podaje do wiadomości, że w najbliższych miesiącach w Częstochowie i we Włocławku, będą otwarte średnie kursy administracji państwowej. Urządzenie kursów zależnym będzie od liczby osób, pragnących uczęszczać na nie. Wobec tego kandydaci winni w najbliszym czasie nadesłać podania o przyjęcie według adresu: Warszawa, Mazowiecka, Nr. 22, komisja kierująca przygotowaniem urzędników dla państwa polskiego.

W podaniach należy dokładnie podać: nazwisko, imię, adres, datę i miejsce urodzenia, wykształcenie naukowe (gdzie, kiedy, jaka szkoła ukończona), dotychczasowe zajęcie i praktykę (z oznaczeniem dat) oraz zaznaczyć, czy kandydat może uczęszczać na kursy dzienne, czy tylko na wieczorowe.

Na kursy będą przyjmowane osoby, posiadające conajmniej wykształcenie sześciu klas szkoły średniej, to jest gimnazjalnej.

Bliższe szczegóły, dotyczące kursów, jako to: terminu otwarcia, godzin zajęć, wysokości wpisowego i t. p. komisja ogłosi w czasie właściwym w pismach. Niezależnie od tego osobom, które do tego czasu złożą podania o przyjęcie, wiadomości te będą zakomunikowane listownie.

—o— **Żołd legjonistów polskich.** Żołd dla legjonistów polskich został obecnie powiększony. Obecnie otrzymywać będą następujące płace: feldfeblowie 96 marek miesięcznie, wicefeldfeblowie 63 marek, sierżanci 57 marek, podoficerowie 40 marek, gefrejterzy 18 mar. 90 fenigów, szeregowcy zaś po 15 mar. 90 fen. miesięcznie. Poza tem feldfeblowie, z powodu wyjątkowo ważnej służby, otrzymywać będą 30 marek dodatkowo, jeżeli ich kompanja, czyli rota, liczy więcej niż sto głów, 15 marek zaś w razie, jeżeli ta liczba nie dochodzi do stu. Utrzymanie dawane będzie podoficerom i szeregowcom w naturze, to jest w produktach żywnościowych, jak to było dotychczas. Dla polepszenia jednak dostarczanego utrzymania wypłacane będzie dotatkowo sto marek miesięcznie na każdych stu ludzi. Rodziny podoficerów i szeregowców będą otrzymywały poza tem wsparcia.

—o— **Uczczenie Kostytucji 3 Maja w Sztokholmie.** Dnia 5 maja odbył się w Sztokholmie, stolicy Szwecji, uroczysty obchód rocznicy Konstytucji 3 Maja. Na obchód zebrało się liczne grono osób, szwedów i polaków. Z obecnych chwilowo w Sztokholmie polaków przybyli jenerał Babiński i poseł Szebeko—z Petersburga. Uroczystość rozpoczął szwed doktór Alfred Jonson podniosłą przemową, w której gorąco powitał powstanie niepodległego państwa polskiego. Profesor uniwersytetu Sztokholmskiego. J. Pless streścił histrję Polski, objaśniając wykład obrazami świetlnemi.

Na obchodzie śpiewane były przez artystów szwedkich różne hymny i pieśni patrjotyczne tak szwedzkie, jako też i polskie. Hymnów narodowych zebrani na obchodzie słuchali stojąc.

—o— **Pożar i wybuch w fabryce.** Dnia 22 maja, w fabryce chemicznej pod Berilnem spostrzeżono pożar. Powołana miejscowa straż ogniowa nie mogła szerzącego się szybko ognia opanować. Wezwano więc straże z miejscowości okolicznych, tudzież z Berlina. Naraz o godzinie 6 wieczorem nastąpił silny i gwałtowny wybuch, po którym szybko, w krótkich odstępach czasu, poszły inne. Wybuch te były tak silne, że we wszystkich domach okolicznych powypadały szyby, a kominy fabryczne i kilka ścian gmachów fabrycznych runęło. Nawet drzewa w poblizkiej alei uległy wyrwaniu z korzeniami. Do późnej nocy trwały te wybuchy i pożar. Głównym celem straży ogniowej było ocalenie zbiorników z kwasem siarczanym, którego parowanie mogłoby roznieść gazy trujące po okolicy. Pewna liczba osób uległa poranieniu. Szkody są ogromne. Wobec niebezpieczeństwa dalszych wybuchów, mieszkańcom poblizkich domów kazano je opuścić. W ten sposów zostały opróżnione całe szeregi domów w pobliżu spalonej i zburzonej przez wybuchy fabryki.

—o— **Pożary.** Jakby mało jeszcze było nieszczęść, które spadły na świat podczas wojny obecnej, nadomiar złego, nieszczęsną ludność trapią jeszcze wprost niebywałe pożary. Niema prawie dnia, aby nie doniesiono o jakim strasznym pożarze. I tak, niedawno w miasteczku Osorjach w guberni Grodzieńskiej, na Litwie zdarzył się straszny pożar. Pastwą płomieni padło przeszło 100 budynków. Samych domów spaliło się 40. Spalił się także kościołek, szkoła, poczta, magazyn, czyli skład miejski i mleczarnia okręgowa. Dużo rodzin pozostało bez dachu nad głową.

Dnia 22 maja, wieczorem, wybuchł wielki pożar na przedmieściu Wileńskiem w Białymstoku (gub. Grodzieńska). Pożar ten zniszczył cały czworobok domów.

O strasznych pożarach donoszą także i z innych krajów.

Między innemi gazety piszą o wielkim pożarze, który nawiedził miasto Wyszków na Morawach (Morawy należy do Austrji). Ogień powstał w jednym ze starych domów, z powodu wadliwego urządzenie komina, a wskutek nadzwyczaj silnego wiatru, rozniósł się szybko po mieście. Pastwą ognia padło 55 domów, a pięciu ludzi utraciło życie.

Z Budapesztu, stolicy Węgier, donoszą o jeszcze straszniejszym pożarze, który wybuchł w szpitalu węgierskiego miasta Gyoengyoes w dniu 21 maja. Wsutek gwałtownego wichru pożar rozszerzył się bardzo szybko i ogarnął całe szeregi domów, wyrządzając szkody olbrzymie. Ofiarą wielkiego pożaru padło 1,600 domów. Dziewięć osób znalazło śmierć w płomieniach, 50 jest ciężko rannych. Przyczyną pożaru były iskry z komina pralni parowej szpitala miejskiego. Cesarz i cesarzowa austrjaccy udaii się do miasta Gyoengyoes.

dotkniętego tak straszną klęską, aby nieść osobiście pomoc nieszczęśliwym pogorzelcom.

Tak samo dnia 21 maja wybuchł wielki pożar w fabryce lamp w Augsburgu, dużym mieście bawarkim, który szybko ogarnął wszystkie zabudowania fabryczne, niszcząc je wraz z maszynami. Oprócz głównego gmachu fabrycznego spłonęły także zupełnie przylegające doń składy fabryczne.

—o— **Z Rosji.** *Historyczne sztandary polskie w Kijowie.* Niedawno odbyła się w Kijowie wielka uroczystość z powodu obalenia rządów carskich. W tej uroczystości brała także udział młodzież polska, która wystąpiła w pochodzie z czterema sztandarami bojowemi.

Sztadary te były niesione także podczas pamiętnego pochodu w Warszawie w roku 1905. Potem były skrzętnie poszukiwane przez żandarmów i tajną policję rosyjską, która koniecznie chciała się niemi „zaopiekować" po swojemu, ale im się nie udało. Sztandary te są następujące:

1) Sztandar Kościuszkowski. Strona główna: Orzeł z koroną na tle amarantowem, U dołu napis: „Wolność, równość i niepodległość." Strona odwrotna: Matka Boska Częstochowska na tle błękitu, usianego złotemi gwiazdami. U dołu napis: „O Matko nie opuszczaj nas!"

2) Sztandar z roku 1831. U góry napis: „Województwo Mazowieckie. — Oddział Gostyński." W środku prześliczny orzeł biały z koroną. U dołu napis: „Za naszą i waszą wolność." W rogu u dołu, przy drzewcu inicjały: T. K.

3) Sztandar z r. 1863. Strona główna: U góry napis: „Śmierć lub zwycięstwo!" Po środku orzeł biały z koroną. U dołu napis: „Rok 1863." Strona odwrotna: Matka Boska Częstochowska.

4) Sztandar z roku 1863. Strona główna: Orzeł biały z koroną w czewonem polu. Druga strona: Matka Boska Częstochowska w ramce z galonów srebrnych.

Wszystkie sztandary są na dawnych drzewcach, które wieńczą orły srebrne i złocenia.

Sztandar z r. 1863 posiada kilka plam krwi polskiej, która tak obficie wówczas płynęła.

Sztandary te są własnością Karola Moczemskiego, który przechował je szczęśliwie aż do tej pory.

—o— *Uniwersytet warszawski w Rosji.* Zebranie profesorów, nauczycieli i urzędników byłego uniwersytetu warszawskiego, który został wywieziony do Rosji i znajduje się obecnie w mieście Rostowie, postanowiło prosic tymczasowy rząd rosyjski o zmianę nazwy uniwersytetu. Mianowicie proszono, aby uniwersytet nazywał się obecnie rostowskim.

Ciekawe nowinki.

Wojenny napiwek.

Do pierwszorzędnego zajazdu w Berlinie przybył pewien obywatel ziemski, przywożąc ze sobą dość pokaźne zapasy żywności. Zapasy te przywiózł dla swoich krewnych mieszkających w Berlinie. Po rozdaniu podarunków krewnym, pozostało jeszcze w kufrze obywatela nieco ziemniaków, masła, kiełbasy i t. d. Wobec tego ów obywatel zwołał do swego pokoju służbę z zajazdu i zapytał się, czy nie chciałaby ona zamiast napiwku w pieniądzach, otrzymać go w naturze, to jest w zapasach żywnościowych. Rozumie się, że wszyscy bez wyjątku zgodzili się na taką propozycję. Wtedy obywatel przystąpił do rozdziału napiwku I tak starszy służący otrzymał 50 funtów ziemniaków, służąca jeden funt masła, młodszy służący dwanaście jaj, odźwierny jeden funt kiełbasy. Ów obywatel opowiadał, że nigdy jeszcze nie był tak troskliwie i starannie obsługiwany w zajeździe, jak tym razem

Długowieczność.

—o— W Kurlandji (kraj nad morzem Bałtyckiem, należący dawniej do Polski) zajętej obecnie przez wojska niemieckie, żyje 119 letnia kobieta. Pamięta ona jeszcze wojska francuskie, gdyż w 1812 r. w czasie wyprawy Napoleona na Rosję liczyła już 14 lat życia. I wojska niemieckie nie są dla niej nowością, gdyż w czasie wojen napoleońskich były one w Kurlandji. Kobieta ta urodziła się na krótko przed zajęciem Kurlandji przez Rosjan i przeżyła całe ich przeszło stuletnie w tym kraju panowanie. Jest ona najstarszą kobietą w całej Kurlandji, a napewno mało ma na świecie całym „rówieśniczek".

ODPOWIEDZI REDAKCJI.

P. **Henrykowi Suslikowi** w Bron. Na poprzedni list odpowiedzieliśmy w № 20 „Zorzy"; w tym samym numerze pokwitowaliśmy z odbioru pieniędzy od p. Wł. Gawrońskiego. „Zorzę" regularnie wysyłamy pod wskazane adresy. „Płomyk" na okupację austrjacką jeszcze wysyłany być nie może.

P. **Janowi Krasa** z Łady. Za zjednanych czytelników serdecznie dziękujemy. Pieniądze Kor. 18.— otrzymaliśmy. „Zorzę" dla p. Ambrożego i Łącka wysyłamy. Mapa, o którą Pan zapytuje jest w albumie geograficznym, ale każde państwo będzie oddzielnie. Albumu tego teraz z Warszawy wysłać nie możemy. Może Pan go nabyć w księgarni Gebethnera i Wolffa w Lublinie, przed wojną kosztował 10 złotych.

P. **Wł. Gawrońskiemu** w Bron. Rocznik „Zorzy" z roku 1916 oprawiony, razem z przesyłką kosztuje 15.— koron. Po otrzymaniu zawiadomienia, że go sobie Pan życzy i nadesłaniu pieniędzy zaraz wyślemy. Prennmeratę za drugi kwartał to jest 4 kor. 80 hal otrzymaliśmy; pokwitowanie z odbioru daliśmy w № 20 „Zorzy".

P. **Stefanowi Kurtkowi** w Rudkow. Stosownie do życzenia okazowe numery „Zorzy" wysłaliśmy. Co do innych pism, to prosimy zwrócić się bezpośrednio do odpowiednich redakcji, gdyż ze względu na drożyznę papieru większość redakcji niechętnie wysyła okazowe numery. Oczekujemy wiadomości o zjednanych czytelnikach i łączymy pozdrowienia.

POKWITOWANIA Z PRENUMERATY.

za pośrednictwem p. **W. Koźmińskiego** od pp.:

Sz. Lisa z Gr. Mał. za II kw.	6 zł. 20 gr.
J. Machała ze Złocz. w II i III kw.	13 „ 10 „

bezpośrednio przekazami pocztowymi od p.:

Fr. Różańskiego z Gol. za II kw.	Kor. 4.50

CENA OGŁOSZEŃ:

Za wiersz petitowy lub jego miejsce:

za tekstem	Mk. 1.25
w tekście	„ 2.—
przed „Ostatniemi wiadomościami“ . .	„ 2.50

Ostatnie wiadomości.

Z frontów bojowych.

Dnia 26, 27 i 28 maja na zachodniej widowni wojny wojsko niemieckie odparło natarcia angielskie i francuskie. Dnia 29-go niemcy zdobyli w Szampanji kilka linji rowów francuskich.

Na włoskiej widowni wojny dnia 25 maja rozgorzała znów straszliwa bitwa. Nigdy w ciągu obecnej wojny włosi nie robili większych wysiłków, aby przełamać linje wojsk austrjackich, ale wszystkie ich próby zostały zniweczone, przyczem włosi ponieśli krwawe straty.

Otwarcie parlamentu austrjackiego.

Z Wiednia donoszą, że otwarcie parlamentu austrjackiego (który nie był czynny od początku wojny) nastąpi dn. 31 maja. Uroczystego otwarcia posiedzeń dokona sam cesarz Karol.

Prenumeratorzy „ZORZY“ płacą:
rocznie rb. 3.; półrocznie rb. 1.50; kwartalnie 75 k.

Kto nadeśle swój adres do redakcji „Zorzy“

Warszawa, Świętokrzyska 17,

ten otrzyma **bezpłatnie** numer okazowy, a nawet kilka numerów do rozdania sąsiadom lub znajomym.

Treść numeru 22.

Za Redaktora **Józef Targowski.** Redakcja i adm. Warszawa. Świętokrzyska 17. Wydawca **Ks. S. Popławski.**

Druk. Art. K. Kopytowski i S-ka. Nowy Świat 47. Cenzurowane przez Urząd Prasowy Niemiecki.